

PRZEMIANY DEMOGRAFICZNE BYDGOSZCZY NA POCZĄTKU XXI WIEKU

Ludność jest decydującą siłą powodującą zmiany w środowisku geograficznym, głównie przez działalność inwestycyjną, wykonywaną pracę produkcyjną i usługową permanentną, sezonową lub sporadyczną. Jakkolwiek od setek lat ludność Bydgoszczy kształtuje swoje środowisko, a ślady działalności z dawnych okresów są wyraźnie widoczne w wielu miejscach miasta do dziś dnia, to jednak o jego przyszłości zdecydują współczesne procesy rozwojowe, w tym również dynamika wzrostu liczby mieszkańców, zwłaszcza czynnych zawodowo. O stanie społeczności miejskiej decydują procesy demograficzne zachodzące w ciągu ostatnich 15-20 lat, jednakże by w pełni je zrozumieć, należy problem rozpatrywać także w dłuższej perspektywie czasowej.

Bydgoszcz w XX w. znalazła się w grupie największych miast leżących na ziemiach polskich. Był to wynik dynamicznych procesów industrializacyjnych, a co za tym idzie – pośpiesznej rozbudowy miasta, dokonującej się w II połowie XIX i XX w. Proces ten pięknie nazwała Iwona Jastrzębska-Puzowska: *Od miasteczka do metropolii*¹. W tym okresie Bydgoszcz nieustannie powiększała liczbę mieszkańców i należała do najszybciej rozwijających się miast na ziemiach polskich. Jednak na początku XXI w. dynamika wzrostu liczby mieszkańców Bydgoszczy załamała się, a przyrost przyjął wartość ujemną. Pojawia się więc pytanie, gdzie tkwi przyczyna (przyczyny?) tego niekorzystnego z punktu widzenia rozwoju miasta procesu. Czy wynika on z upadku znacznej części tradycyjnego przemysłu kreującego przez dziesiątki lat rozwój miasta, a w konsekwencji, czy nastąpił spadek atrakcyjności miasta jako miejsca stałego osiedlenia, a skutkiem jej jest migracja mieszkańców do bardziej porywających regionów kraju i za granicę? A może przyczyna tkwi w zwykłych procesach naturalnych, a zwłaszcza w spadku dzietności kobiet oraz przesunięciu rodzicielstwa w okolice 30. roku życia kobiet, a więc czy spadek dynamiki demograficznej miasta jest wynikiem osiągnięcia przez jego społeczność cech postindustrialnych?

¹ I. Jastrzębska-Puzowska, *Od miasteczka do metropolii. Rozwój architektoniczny i urbanistyczny Bydgoszczy w latach 1850-1920*, Toruń 2006.

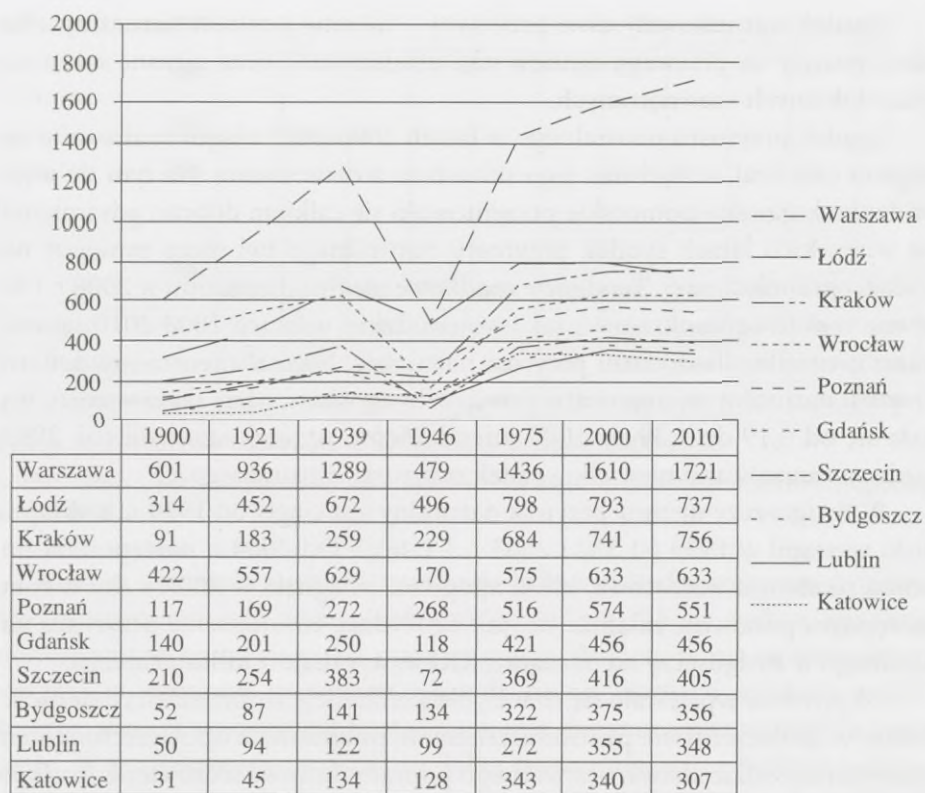
Warto się także zastanowić, czy przyczyną spadku nie jest zbyt mała przestrzeń miasta, a w konsekwencji naturalny proces przenoszenia się, zwłaszcza bogatszej części mieszkańców, na obszary budownictwa jednorodzinnego znajdujące się już poza granicami administracyjnymi miasta, które jednak są jego nowymi przedmieściami. Zatem czy redukcja liczby mieszkańców miasta tkwi w bliskich migracjach wewnętrznych?

W latach 1900-1998 liczba mieszkańców miasta wzrosła 7,38 razy i osiągnęła największy poziom w dziejach, czyli 386,8 tys. osób. Spośród dziesięciu aktualnie największych miast kraju Bydgoszcz należała do grupy najszybciej rozwijających się, a większą dynamikę osiągnęły tylko Katowice (10,9) i Kraków (8,14)². W XX w. wzrost liczby mieszkańców Bydgoszczy był niemal nieustanny i jedynie w latach 1939-1946 uległ niewielkiemu 5% zmniejszeniu. Podobnie niewielki spadek zanotowały w tym okresie Poznań i Katowice. Dla porównania w 1946 r. Wrocław, Szczecin oraz Warszawa zamieszkiwane były odpowiednio przez 19%, 27% i 37% liczby mieszkańców z 1939 r.

Ten stosunkowo niewielki ubytek liczby mieszkańców w wyniku procesów demograficznych i polityczno-wojskowych w okresie II wojny światowej spowodował, że w porównaniu z miastami ciężko dotkniętymi przez wojnę dynamika wzrostu populacji w Bydgoszczy w okresie 1946-2000 była stosunkowo niska i wynosiła 2,85 razy, a porównywalnie w Szczecinie 5,77; Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku i Lublinie około 3,2 do 3,8 razy. Jednakże gdy porównamy liczebność poszczególnych populacji miejskich w okresie 1939-2000, to dynamika wzrostu poszczególnych miast układa się zupełnie inaczej. Największy przyrost liczby mieszkańców w tym okresie zanotował Lublin (291%), Kraków (286%) oraz Bydgoszcz (273%). W porównaniu liczba mieszkańców Warszawy wzrosła o 20%, Łodzi o 16%, Szczecina o 9%, a Wrocławia o 1%. Zmiany te były nie tylko skutkiem wojny, lecz także wynikiem realizowanej przez państwo do 1970 r. polityki deglomeracyjnej, której celem było zwiększenie roli miast średnich i niektórych dużych przy jednoczesnym administracyjnym ograniczaniu wzrostu wielkich aglomeracji miejskich, np. poprzez określoną politykę meldunkową³. Bydgoszcz znalazła się w grupie miast, których rozwój demograficzny nie był sztucznie ograniczany. W efekcie w 1998 r. miasto osiągnęło maksymalną liczbę ludności w swojej historii, co czyniło je ósmą aglomeracją miejską w kraju pod względem liczby mieszkańców.

² Liczba ludności innych miast w omawianym okresie zwiększyła się: Wrocław – 1,5; Szczecin – 1,98; Łódź – 2,52; Warszawa – 2,67; Gdańsk – 3,89; Poznań – 4,9; Lublin – 7,1.

³ S. Leszczycki, *Nad mapą Polski. Geograficzne studium ekonomiczno-planistyczne*, Warszawa 1978, s. 47.



Wykres nr 1. Ludność największych miast Polski w latach 1900-2010 (w tys.)

Źródło: A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 137; Rocznik Demograficzny 2009, Warszawa 2009.

Korzystny trend demograficzny uległ zmianie od 1999 r., od kiedy w wielu miastach Polski zanotowano spadek liczby mieszkańców od kilku do kilkunastu procent. Spośród dziesięciu największych miast kraju tylko dwa zwiększyły swoją liczebność, w tym Warszawa o 6%, a Kraków o 2%, dwa kolejne (Wrocław i Gdańsk) zachowały liczebność na niezmiennym poziomie. Nie wielki spadek zanotowały Lublin (1,5%), Szczecin (2,3%) i Poznań (3,2%). Bydgoszcz znalazła się w grupie miast, obok Katowic (9,8%) i Łodzi (9,3%), gdzie spadek liczby mieszkańców był największy, bo sięgający 7,8% w ciągu 12 lat⁴.

W sumie w 2010 r. miasto zamieszkiwało tylko 356 tys. mieszkańców, a więc o 18 748 osób mniej niż w 2000 r. Bydgoszcz skupiała w tym czasie 28,6% ludności miejskiej i 17,5% ludności województwa kujawsko-pomorskiego i stanowiła bezwzględnie jego największą aglomerację.

⁴ A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 137; Rocznik Demograficzny 2009, Warszawa 2009.

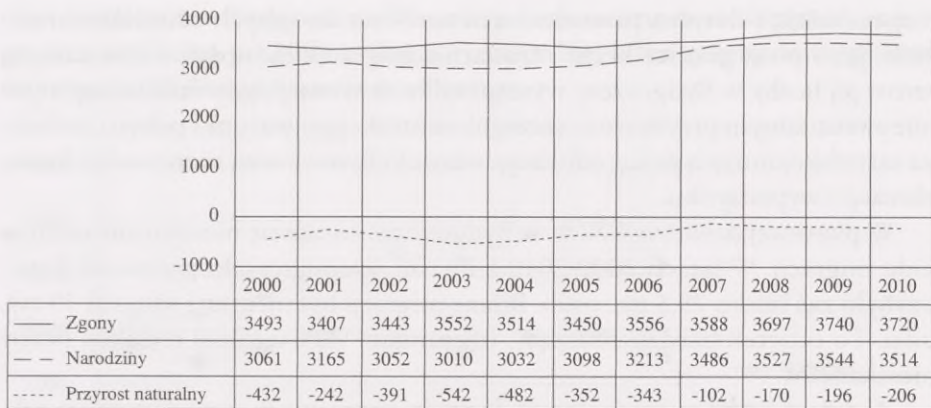
Spadek warunkowały dwie przyczyny – ujemny przyrost naturalny, charakteryzujący się przewagą zgonów nad urodzeniami, oraz ujemne saldo migracji lokalnych i zewnętrznych.

Spadek przyrostu naturalnego w latach 2000-2007 obejmował swoim zasięgiem cały kraj, aczkolwiek jego skala była zróżnicowana. Na tym tle województwo kujawsko-pomorskie prezentowało się całkiem dobrze, gdyż niemal we wszystkich latach spadek przyrostu naturalnego był nieco mniejszy niż w skali ogólnokrajowej. Tendencje spadkowe uległy odwróceniu w 2008 r. i zarówno w skali ogólnokrajowej, jak i wojewódzkiej w latach 2008-2010 zanotowano niewielki, ale dodatni przyrost naturalny. Niemal nieustanny dodatni przyrost naturalny występował w powiecie bydgoskim, gdzie skala wzrostu wahała się od 0,19 do 1,29 na 1000 mieszkańców; wyjątek stanowił rok 2003, kiedy to zanotowano niewielki spadek przyrostu naturalnego.

W Bydgoszczy ujemny przyrost naturalny jest ciągle od 1999 r., a skrajnie niski wystąpił w 1999 (-1,5%) i 2003 r. (-1,46%). Od 2004 r. następowała powolna tendencja wzrostowa, która apogeum osiągnęła w 2007 r., by w roku następnym ponownie załamać się. Jak się wydaje, zmniejszenie przyrostu naturalnego w Bydgoszczy na początku XXI w. wynikało z kilku przyczyn.

Po pierwsze wpisywało się to w ogólną tendencję zmniejszania dzietności kobiet w społeczeństwie postindustrialnym, połączoną z upowszechnieniem planowania rodzicielstwa, ułatwionego poprzez masowe stosowanie środków antykoncepcyjnych. Efektem ubocznym tego procesu jest także opóźnienie rodzicielstwa na 29-30 rok życia kobiet, co spowodowało, że przewidywane na przełom XX i XXI w. rodzicielstwo „wyżu demograficznego” lat 70. i 80. XX w. przesunęło się na schyłek pierwszej dekady XXI w. Tym samym należy spodziewać się przyrostu liczby narodzin w najbliższych kilku latach. Z drugiej strony do kresu życia dotarły duże liczebnie roczniki urodzonych w latach 1925-1935, co spowodowało wzrost liczby naturalnych zgonów⁵. W połączeniu z nadumieralnością mężczyzn w wieku 40-50 lat oraz negatywnymi skutkami chorób cywilizacyjnych w ciągu ostatnich lat utrzymywał się wysoki poziom zgonów. W konsekwencji w latach 2000-2008 w wyniku ujemnego przyrostu naturalnego liczba mieszkańców Bydgoszczy zmniejszyła się o 3056 osób, a więc około 18% ogólnej redukcji liczby mieszkańców miasta.

⁵ W latach 1925-1935 przyrost naturalny w Polsce oscylował od 18,5 do 12,1 promili, co skutkowało rocznymi przyrostami 450-535 tys. osób. S. Szulc, *Ruch naturalny ludności w latach 1895-1935. Dokładność rejestracji urodzin i zgonów*, [w:] *Zagadnienia demograficzne Polsk. Statystyka Polski*, Warszawa 1936, s. 133-158.



Wykres nr 2. Przyrost naturalny w Bydgoszczy w latach 2000-2010

Źródło: *Ludność, ruch naturalny i migracje w województwie kujawsko-pomorskim w 2010 r.*, Bydgoszcz 2010, s. 34.

Analiza dynamiki ruchu naturalnego ludności Bydgoszczy nie wyjaśnia w pełni istoty redukcji liczby mieszkańców miasta. Jak się wydaje, znacznie większy wpływ na to zjawisko mają migracje. Procesy te nie są zjawiskiem nowym i w wymiarze masowym pojawiły się na ziemiach polskich w XIX stuleciu, wraz ze zniesieniem feudalizmu oraz dynamicznym rozwojem przemysłu. W konsekwencji pojawiło się kilka typów migracji, z których najliczniejsze to przemieszczenia lokalne ze wsi do miast, krajowe – do wielkich aglomeracji miejsko-przemysłowych oraz zagraniczne – kontynentalne i międzykontynentalne. Przemieszczenia te miały podłoże zwykle ekonomiczne. W przypadku ziem polskich należy podkreślić także migracje z pobudek politycznych, głównie wysiedlenia oraz ucieczki przed prześladowaniami. W społeczeństwie polskim migracje w przeciągu ostatnich 150 lat odnosiły się do kilkudziesięciu mln osób.

Migracje przełomu XX i XXI w. w Polsce mają dwójaki charakter. Po pierwsze są to przemieszczenia lokalne, polegające na zmianie miejsca zamieszkania poza miasto przy zachowaniu związku pracy – wynikające z procesów suburbanizacji⁶, drugie zaś polegają na pełnym zerwaniu związków z daną

⁶ Suburbanizacja to rezultat migracji zazwyczaj grup ludności bardziej zamożnych z podupadających dzielnic centralnych na przedmieścia, które swoim oddaleniem od centrum zmuszają do codziennych dojazdów do pracy, oferując jednocześnie zdecydowanie lepsze warunki życia niż w poprzednim miejscu zamieszkania. Suburbanizacja wiąże się ze spadkiem gęstości zaludnienia w centrach miast, a ze wzrostem gęstości na przedmieściach, przy czym saldo migracji całej aglomeracji miejskiej jest dodatnie. M. Beim, *Modelowanie procesu suburbanizacji w aglomeracji poznańskiej z wykorzystaniem sztucznych sieci neuronowych i automatów komórkowych*, Poznań 2008 (maszynopis pracy doktorskiej).

miejscowością i dotyczą przemieszczeń zarówno do innych ośrodków krajowych, jak i poza granice kraju⁷. Dodatnia migracja ludności, a tym samym wzrost jej liczby w Bydgoszczy wystąpi tylko w sytuacji, gdy miasto zaproponuje ewentualnym przybyszom szczególnie atrakcyjne warunki pobytu, zwłaszcza satysfakcjonującą pracę, edukację, warunki bytowe oraz różnorodne formy rekreacji i wypoczynku.

W pierwszej dekadzie XXI w. w Bydgoszczy notuje się nieustannie ujemne saldo migracji. W latach 2000-2010 z miasta wyemigrowało prawie 48,5 tys., przybyło zaś blisko 29,5 tys. osób. Bilans migracji był ujemny i wynosił 19 tys. ludzi. To odsetek bardzo znaczący, obejmujący 82% ogólnej redukcji liczby mieszkańców.

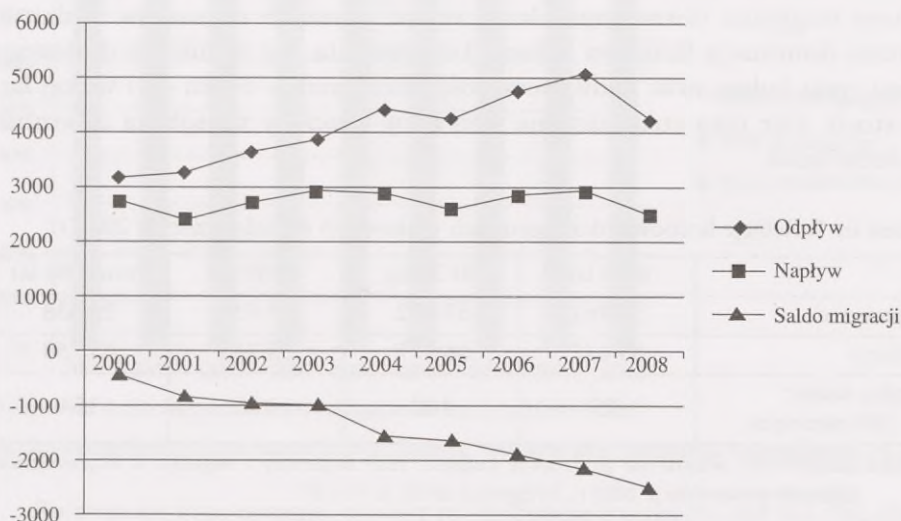
Znaczącą liczbę migracji stanowiły przemieszczenia w ramach procesu suburbanizacji. W omawianym okresie do podbydgoskich gmin przeniosło się około 15 tys. mieszkańców, głównie do miejscowości w gminach: Białe Błota, Osielsko i Nowa Wieś. W mniejszym zakresie migracje kierowały się do gmin Dąbrowa Chełmińska, Dobrcz, Sicienko i Solec Kujawski. W perspektywie dwóch 10-leci można spodziewać się utrzymania tego trendu, a tym samym należałoby traktować miasto Bydgoszcz i bydgoski powiat ziemski jako jednorodny obszar demograficzny i poprzez taki pryzmat postrzegać wpływ czynnika demograficznego na rozwój aglomeracji. Wydaje się, że pożądane byłoby dążenie do utworzenia wspólnoty samorządowej obejmującej te dwie jednostki powiatowe i w szerszym kontekście metropolii bydgosko-toruńskiej.

Niekorzystny wymiar ma odpływ mieszkańców w ramach migracji wewnątrz krajowych i zagranicznych. W latach 2000-2008 w ten sposób wyemigrowało z miasta około 26 tys. osób. Dotyczyło to zwłaszcza osób młodych migrujących do dużych ośrodków akademickich oraz za pracą do większych i bardziej dynamicznych aglomeracji miejskich (Warszawa, Poznań, Trójmiasto, Kraków i Wrocław). Trend ten można powstrzymać wyłącznie poprzez wzrost atrakcyjności miasta, w tym zwłaszcza ograniczenie bezrobocia i generowanie nowoczesnych, dobrze płatnych miejsc pracy. Istotną wydaje się też bardziej aktywna promocja miasta.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego emigracja zagraniczna na pobyt stały w latach 2000-2008 objęła 1746 osób, przy jednoczesnej imigracji 439 cudzoziemców. Oficjalna statystyka nie odzwierciedla jednak rzeczywistych migracji w skali międzynarodowej. Trudna do oszacowania jest liczba bydgoszczan pracujących poza Polską ponad 12 miesięcy, a niewymeldowanych z pobytu stałego w mieście. Także nieznana jest liczba cudzoziem-

⁷ Warto także wspomnieć o migracji tymczasowej, zwłaszcza z pobudek ekonomicznych oraz edukacyjnych. Poważną rolę odgrywają tu wyjazdy do prac sezonowych, zwłaszcza do Niemiec, oraz migracje studenckie, zarówno do Bydgoszczy, jak i do innych ośrodków akademickich.

ców-rezydentów w Bydgoszczy. W sumie jednak można domniemywać, że emigracja zarobkowa po 2004 r. objęła co najmniej kilka tysięcy osób, głównie do Irlandii, Wielkiej Brytanii oraz Niemiec.



Wykres nr 3. Saldo migracji w Bydgoszczy w latach 2000-2008

Źródło: Zestawienie własne na podstawie *Ludność, ruch naturalny i migracje w województwie...*, s. 24.

O wpływie demografii na rozwój miasta nie decyduje wyłącznie liczba mieszkańców, równie istotna, a może i istotniejsza jest struktura płci i wiekowa ludności. Optymalną sytuacją prorozwojową jest równowaga płci oraz zdecydowana dominacja osób w wieku produkcyjnym, ze sporym odsetkiem ludzi w wieku przedprodukcyjnym oraz niewielką grupą w wieku poprodukcyjnym⁸. Współcześnie wyróżnia się trzy modele rozwoju demograficznego – typ progresywny charakteryzujący społeczeństwa młode o stałym wzroście liczebności, gdzie urodzenia przeważają nad zgonami; typ zastojowy opisujący społeczeństwa, w których liczba zgonów i urodzeń jest równa w danym roku lub bardzo zbliżona, a liczba ludności nie zmienia się zbytnio oraz typ regresywny typowy dla społeczeństw, w których przeważa liczba osób w wieku poprodukcyjnym, notowana jest niewielka liczba urodzeń, a ogólny bilans liczby ludności jest ujemny.

W Bydgoszczy relacja liczbowa pomiędzy płciami jest stosunkowo niekorzystna i wynosi 114 kobiet na 100 mężczyzn, jest to zdecydowanie więcej

⁸ W Polsce za populację w wieku przedprodukcyjnym uważa się osoby w wieku poniżej 18 lat, produkcyjnym kobiety w wieku 19-59 lat i mężczyźni w wieku 19-64, zaś poprodukcyjnym kobiety starsze niż 60 lat i mężczyźni w wieku ponad 65 lat.

niż w skali ogólnokrajowej i województwa kujawsko-pomorskiego (107-100) oraz w powiecie bydgoskim (102-100). Jednakże w poszczególnych grupach wiekowych relacja ta jest wydatnie zróżnicowana i w wieku 0-19 lat występuje całkiem znacząca przewaga liczbowa chłopców, w grupie wiekowej 20-39 lat istnieje względna równowaga płci, a wśród starszych roczników wydatnie wzrasta dominacja liczbowa kobiet. Tendencja ta jest wynikiem dłuższego czasu życia kobiet oraz nadumieralności mężczyzn w wieku 40 i więcej lat. W istocie więc taka struktura nie wpływa w znaczący sposób na dzietność społeczeństwa.

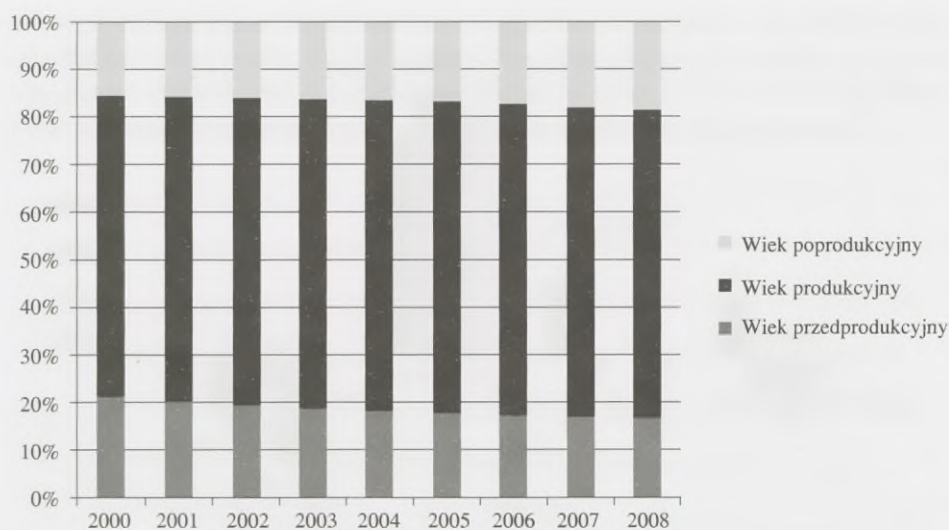
Tabela nr 1. Relacje liczbowe płci w grupach wiekowych w Bydgoszczy w 2008 r.

	0-19 lat	20-39 lat	40-59 lat	Ponad 60 lat
Mężczyźni	35 161	55 672	47 630	29 638
Kobiety	33 627	56 177	55 265	45 758
Liczba kobiet na 100 mężczyzn	95	100	116	154

Źródło: Zestawienie własne na podstawie *Ludność, ruch naturalny i migracje w województwie kujawsko-pomorskim w 2010 r.*, Bydgoszcz 2010, s. 51 i 57.

Z ekonomicznego punktu widzenia najważniejsza jest populacja w wieku produkcyjnym. W Bydgoszczy ta grupa wiekowa od ponad 10 lat systematycznie utrzymuje się na niezmiennym poziomie, wahając się pomiędzy 63% w 2000 r. a 65% w latach 2004-2008. Ta w sumie korzystna tendencja wynika z wchodzenia w wiek produkcyjny roczników wyżu demograficznego lat 70. i 80. Jednak w dalszej perspektywie ulegnie ona zahamowaniu i wedle prognoz na 2030 r. będzie wynosiła ledwie 56%, a tym samym na jednego mieszkańca w wieku produkcyjnym będzie przypadało 0,76 osoby w wieku nieprodukcyjnym.

Stan ten będzie pogarszał się w związku z nieustannym spadkiem narodzin oraz dominacją przedstawicieli niżu demograficznego w grupie ludności w wieku przedprodukcyjnym. Tylko w latach 2000-2008 odsetek ludności w tej grupie bydgoszczan obniżył się z 21% do 16,5%. Według prognoz struktury wiekowej do 2030 r. odsetek ten zmniejszy się do około 12%. Natomiast nieustannie będzie wzrastał odsetek ludzi w wieku poprodukcyjnym, zwłaszcza w związku z wchodzeniem w wiek emerytalny roczników wyżu demograficznego lat 50. i 60. XX w. W latach 2000-2008 liczba osób w wieku poprodukcyjnym zwiększyła się z 15,3% do 18,4% i zbliżyła się do stanu typowego dla wysoko rozwiniętych społeczeństw zachodnioeuropejskich. Wskaźnik ten będzie w następnych latach nieustannie wzrastał i w 2030 r. osiągnie 31%. Tendencja taka wystąpi w podobnej skali w całym kraju.



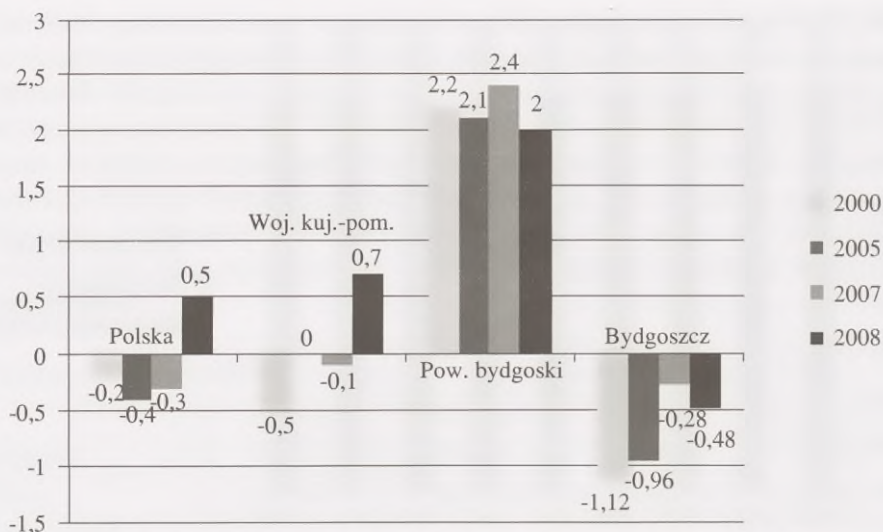
Wykres nr 4. Struktura wieku ludności w latach 2000-2008

Źródło: Zestawienie własne na podstawie: *Ludność, ruch naturalny i migracje w województwie...*, s. 29.

Pojawia się więc pytanie, czy jest to tendencja trwała, czy też ma ona charakter incydentalny? Według danych GUS zjawisko to w ciągu najbliższych dwudziestu lat będzie się potęgowało i w 2030 r. Bydgoszcz zostanie zredukowana do około 290-tysięcznej miejscowości, a więc zakładany spadek liczby mieszkańców osiągnie około 20% stanu z 2008 r. W porównaniu z całym krajem i województwem kujawsko-pomorskim będzie to spadek bardzo znaczący zarówno globalnie, jak i w poszczególnych okresach pięcioletnich. Prognoza na lata 2009-2030 przewiduje nieustanny, niemal równomierny spadek liczby mieszkańców Bydgoszczy. Spadek liczby mieszkańców zakłada się także w wymiarze ogólnokrajowym oraz regionalnym, choć w tym wypadku jego dynamika będzie różna.

Na tle Polski, województwa kujawsko-pomorskiego oraz Bydgoszczy, gdzie zakłada się znaczący spadek liczby mieszkańców, zdecydowanie pozytywnie odznacza się powiat bydgoski, na terenie którego planowany jest znaczący wzrost liczby mieszkańców. Można przypuszczać, że będzie to zasadniczo rezultatem procesu suburbanizacji, a tym samym pesymistyczna ocena perspektywy demograficznej Bydgoszczy wydaje się nadmierna i wynika z nieco już archaicznej metodologii prognozowania demograficznego, stosowanego przez GUS.

Redukcja liczby mieszkańców Bydgoszczy na początku XXI w. przyjęła więc charakter trwałej tendencji i to zarówno w odniesieniu do przyrostu naturalnego, jak i migracji. Co ciekawe, tempo redukcji liczby mieszkańców miasta było wyższe niż zmiany w województwie i Polsce oraz zdecydowanie wyższe niż w powiecie.



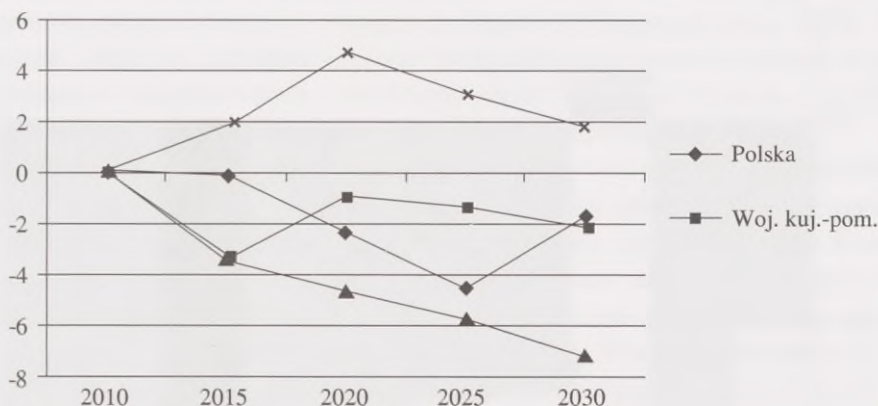
Wykres nr 5. Tempo przyrostu (ubytku) ludności w % w latach 2000-2008

Źródło: Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2008 roku. Materiał na konferencję prasową w dniu 29 stycznia 2009 r., http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_LU_podsta_info_o_rozwoju_demograf_polski_do_2008_r.pdf

W planowaniu przestrzennym ideałem byłoby posiadanie informacji o stanach dwóch rodzajów ludności związanych z miastem: przebywającej na noc oraz spędzającej tylko dzień na danym obszarze. Od liczebności obu tych kategorii zależy zapotrzebowanie zarówno na infrastrukturę o charakterze sieciowym (transport, elektryczność, gaz, woda, ścieki, telekomunikacja), jak i na infrastrukturę społeczną (szkoły, przychodnie, urzędy). Niestety, w rzeczywistości tego typu informacja statystyczna nie jest dostępna. Główny Urząd Statystyczny przy przeprowadzaniu Narodowego Spisu Powszechnego w 2002 r. przyjął trzy różne definicje stanu ludności: ludność stałą (zameldowaną na pobyt stały), ludność faktycznie zamieszkałą oraz tzw. ludność rezydującą (osiadłą). Jednakże przy definiowaniu pojęcia „ludność faktycznie zamieszkała” GUS nie brał pod uwagę zdecydowanej większości migracji zagranicznych i wewnętrznych, zwłaszcza osób formalnie zameldowanych, acz pozostających poza miejscem zamieszkania na dłuższy okres.

Oprócz stosowanych definicji i jakości wykorzystywanych danych statystycznych na wyniki prognoz ludnościowych wpływ ma również używany model dynamiki ludności. W ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat modele demograficzne były nieustannie rozwijane i doskonalone. Obecnie tzw. modele wieloregionalne są standardem w prognozowaniu ludności przez urzędy statystyczne krajów Europy Zachodniej. Przyszłością będzie najprawdopodobniej metodologia prognostyczna wywodząca się od stochastycznych prognoz lud-

ności. W Polsce natomiast w dalszym ciągu stosuje się nieco zmodyfikowany, chociaż już przestarzały, model kohortowo-składnikowy. W związku ze wzrostem dynamiki ludności model ten nie oddaje w pełni istoty ruchów ludności, a tym samym rzeczywisty ruch ludności może odbiegać od prognozy⁹.



Wykres nr 6. Liczba ludności w okresach pięcioletnich (2010-2030)

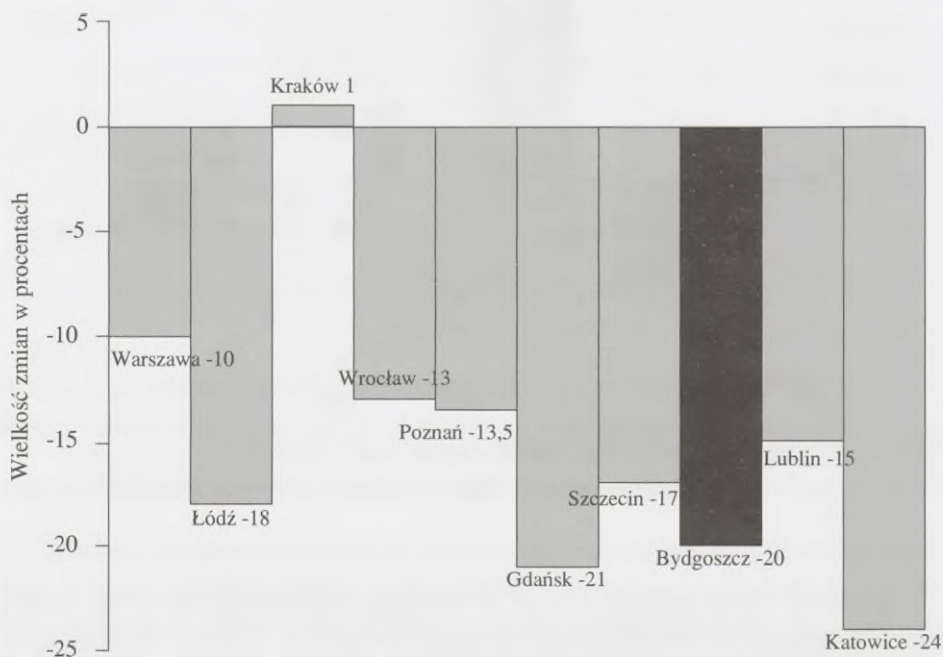
Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Prognoza demograficzna na lata 2003-2030*, Warszawa 2004.

Mimo to należy jednak przyjąć, że w ciągu najbliższych lat liczba mieszkańców Bydgoszczy ulegnie poważnemu zmniejszeniu. Pojawia się więc pytanie, czy w porównaniu z innymi dużymi miastami w Polsce jest to przypadek odosobniony, czy też mamy do czynienia z pewną nieuchronną ogólną tendencją? Analiza zmian wskazuje na to, że w ciągu najbliższych dwudziestu lat będzie postępował proces zmniejszania liczby mieszkańców dużych miast. Spośród 10 największych miast kraju tylko w Krakowie nastąpi niewielki wzrost liczby ludności, natomiast w pozostałych redukcja będzie oscylowała pomiędzy 10 a 24%.

Jednakże skala spadku będzie w znaczącym stopniu zróżnicowana. W przedziale 10-18% znajdują się największe miasta, jak Warszawa, Łódź, Wrocław, Poznań, Szczecin oraz dosyć niespodziewanie Lublin. W Bydgoszczy, Gdańsku i Katowicach zakładany spadek liczby mieszkańców ma wynieść ponad 20%. Pojawia się więc pytanie o przyczyny tak znaczącego spadku, ponieważ nie-

⁹ O skali różnic wyobrażenie dają prognozy liczebności ludności Polski w 2030 r., dokonane według różnych metodologii przez: Eurostat – 36 141 tys., GUS – 35 993 tys. i ONZ – 34 197 tys. Różnica pomiędzy skrajnymi prognozami stanowi więc około 7%, co w przypadku ludności Bydgoszczy wyniosłoby około 20 tys. osób. M. Kupiszewski, J. Bijak, *Ocena prognozy ludności GUS 2003 z perspektywy aglomeracji warszawskiej*, „CEFMR Working Paper”, nr 1/2006.

wątpliwie nie jest on związany z przyczynami naturalnymi. Również migracje subregionalne nie wyjaśniają istoty zjawiska, wszak pojawia się pytanie, dlaczego przenosiny poza miasto miałyby być większe w tych trzech aglomeracjach niż w znacznie bogatszych: Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu czy Krakowie?



Wykres nr 7. Zmiany liczby mieszkańców głównych miast polski w latach 2008-2030

Źródło: Zestawienie własne na podstawie danych GUS

Wyjaśnienie tkwi w długoletnich perspektywach rozwojowych kraju, zawartych w *Koncepcji polityki przestrzennego zagospodarowania kraju*¹⁰. Zakłada ona, że struktura polskiej sieci osadniczej będzie warunkowana rozwojem układu korytarzy transportowych, zwłaszcza sieci autostrad. W tym układzie Bydgoszcz, która wraz z Toruniem została zakwalifikowana do potencjalnych metropolii o znaczeniu europejskim, pozostaje jednak poza głównymi szlakami wspomnianej sieci. Przebiegająca przez województwo kujawsko-pomorskie autostrada A-1 szerokim łukiem omija Bydgoszcz, która z tą trasą będzie połączona drogami szybkiego ruchu S-5 i S-10, mającymi jednak znaczenie drugorzędne i niewpisującymi się w europejską sieć korytarzy transportowych.

¹⁰ Załącznik do obwieszczenia Prezesa Rady Ministrów z dn. 26 lipca 2001 r. Koncepcja polityki przestrzennego zagospodarowania kraju, „Monitor Polski”, nr 26/2001, poz. 432.

Nieco korzystniej prezentuje się umiejscowienie Bydgoszczy w sieci linii kolejowych, zwłaszcza poprzez fakt przebiegu przez bydgoski węzeł kolejowy linii C-E 65 należącej do paneuropejskiego korytarza transportowego łączącego regiony nadbałtyckie z obszarami położonymi nad morzem Adriatyckim i na Bałkanach. Dotyczy to jednak tylko ruchu towarowego, gdyż ruch pasażerski skoncentrowany zostanie na linii E-65 biegnącej przez Iławę, Warszawę i dalej na południe¹¹. Także bydgoski port lotniczy znalazł się poza systemem transportowym Unii Europejskiej TEN-T, co oznacza, że lotnisko to w latach 2007-2013 nie będzie lotniskiem preferowanym¹².

Mimo więc włączenia Bydgoszczy do grupy miast potencjalnych metropolii o znaczeniu europejskim, faktycznie działania władz centralnych państwa zmierzają do peryferyzacji¹³ zarówno Bydgoszczy, jak i sąsiedniego Torunia. Skutkiem peryferyzacji będzie spadek atrakcyjności miasta i w konsekwencji trwałe migracje zewnętrzne i redukcja populacji. Jak powstrzymać proces peryferyzacji bez większego wsparcia zewnętrznego? Wydaje się, że jedynym wyjściem są działania na rzecz powstania metropolii bydgosko-toruńskiej, zdolnej do konkurencji z innymi tego typu strukturami, zarówno krajowymi, jak i o wymiarze europejskim.

Idea metropolii bydgosko-toruńskiej jest już całkiem stara. W sensie intelektualnym próbę wydzielenia aglomeracji miejsko-przemysłowych w Polsce podjęli w 1968 r. S. Leszczycki, S. Herman i P. Eberhard, którzy wśród 16 tego typu tworów wydzieliли aglomerację bydgosko-toruńską¹⁴. W perspektywie do 2000 r. autorzy zakładali wzrost jej liczebności z 400 tys. do 1300 tys., a więc miałyby to być siódma co do wielkości aglomeracja przestrzenna i skupiająca szóstą populację w Polsce. Rzeczywistość okazała się o wiele mniej optymistyczna, zwłaszcza umieszczenie dominujących miast w różnych województwach w 1975 r. wyraźnie ograniczyło tendencje scaleniowe. Odtworzenie wielkiego województwa na pograniczu Kujaw i Pomorza ponownie odrodziło

¹¹ Efektem modernizacji trasy C-E-65 ma być zwiększenie prędkości pociągów pasażerskich do 160 km/h (na odcinku Tczew-Inowrocław do 200 km/h), a co za tym idzie skrócenie czasu podróży między Śląskiem a Pomorzem, zwiększenie prędkości pociągów towarowych do 120 km/h oraz inne niezbędne modernizacje. *Studium wykonalności modernizacji linii kolejowej C-E 65 na odcinku (Gdynia) – Tczew – Bydgoszcz – Inowrocław – Zduniska Wola – Karsznice – Tarnowskie Góry – Pszczyna nr 2005-PL-92601 – S*, <http://www.plk-inwestycje.pl/prowadzone-modernizacje/modernizacja-linii-e-65c-e-65/ten-t-2005-pl-92601-s/>

¹² Lotniska preferowane to: Warszawa-Okęcie, Kraków-Balice, Katowice-Pyrzowice, Gdańsk-Rębiechowo, Wrocław-Starachowice, Poznań-Ławica, Szczecin-Goleniów, Rzeszów-Jasionka.

¹³ Peryferyzacja – zmniejszenie się znaczenia czegoś w jakiejś dziedzinie, stanie się drugoplanowym, mniej ważnym, odgrywającym mniej ważną rolę.

¹⁴ S. Leszczycki, S. Herman, P. Eberhard, *Agglomeracje miejsko-przemysłowe w Polsce w latach 1966-2000*, „Biuletyn Komisji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju”, nr 67, Warszawa 1971.

ideę dwuogniskowej aglomeracji, która jednak na obszarze przewidywanym przez Leszczyckiego zamieszkała jest dzisiaj przez około 850 tys. ludzi.

W dzisiejszym stanie prawnym aglomeracja bydgosko-toruńska może rozwijać się niemal wyłącznie własnym wysiłkiem, wspieranym funduszami Unii Europejskiej i w mniejszym stopniu krajowymi. Stąd też konieczność zespolenia wysiłku w wymiarze regionalnym, ograniczenie bezsensownej rywalizacji głównych miast regionu, wspieranie tendencji scaleniowych, czy też budowanie metropolitalnej infrastruktury. Zwiększenie konkurencyjności metropolii, jej atrakcyjności w wymiarze ogólnopolskim i europejskim stanie się magnesem przyciągającym nowych mieszkańców.